

dr Agnieszka Małocha-Krupa
Zakład Współczesnego Języka Polskiego
Instytut Filologii Polskiej
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Wrocławski
agnieszka.malocha-krupa@uwr.edu.pl

AUTOREFERAT

1. Imię i nazwisko

Agnieszka Małocha-Krupa

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe

1993 tytuł magistra filologii polskiej uzyskany na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego; praca magisterska pt. *Żydowskie zapożyczenia leksykalne w socjolekcie przestępczym* (promotor prof. dr hab. Bogdan Siciński, recenzent prof. dr hab. Jerzy Woronczak)

2001 stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa uzyskany na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego; rozprawa doktorska pt. *Pleonazm. Analiza semantyczno-pragmatyczna* (promotorka pracy prof. dr hab. Irena Kamińska-Szmaj, recenzenci: prof. dr hab. Wojciech Chlebda, prof. dr hab. Jan Miodek)

Studia podyplomowe

2003–2004 studia podyplomowe w zakresie emisji głosu, Wydział Filologiczny UWr

Pozostałe

2009 dyplom uczestniczki warsztatów antydyskryminacyjnych (*Dodaj do słownika, Klasa bez uprzedzeń, Gender dla średnio zaawansowanych*) organizowanych przez Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych

II 1993 – IX 1993 stanowisko asystenta-stażysty w Zakładzie Historii Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UWr

IX 1993 – I 2002 stanowisko asystenta w Zakładzie Współczesnego Języka Polskiego w Instytucie Filologii Polskiej UWr

Od 15 II 2002 na stanowisku adiunkta w Zakładzie Współczesnego Języka Polskiego w Instytucie Filologii Polskiej UWr.

Ponadto:

1996–1999 wykładowczyni w Kolegium Nauczycielskim w Jeleniej Górze

1996–1998 lektorka języka polskiego w Szkole Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców na Uniwersytecie Wrocławskim

1998–2008 wykładowczyni/adiunkt w Kolegium Karkonoskim (Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej) w Jeleniej Górze

2007–2010 wykładowczyni w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu (studia podyplomowe)

4. Nagrody i wyróżnienia

2003 nagroda JM Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego za osiągnięcia naukowe

2013 nagroda zespołowa (współautorzy: Katarzyna Hołojda, Patrycja Krysiak, Wiktor Pietrzak) w konkursie „Media Równych Szans” (I miejsce), ogłoszonym przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów i Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania

2015 nagroda JM Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego za osiągnięcia naukowe

5. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311)

a) Tytuł osiągnięcia naukowego

Feminytywum w uwikłaniach językowo-kulturowych

b) Autor, tytuł publikacji, rok wydania, nazwa wydawnictwa, recenzenci wydawniczy
Agnieszka Małocha-Krupa, *Feminytywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2018 (recenzenci wydawniczy: prof. dr hab. Mirosław Bańko, prof. dr hab. Alicja Nowakowska)

c) Omówienie celu naukowego/artystycznego ww. pracy i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania

Monografia zatytułowana *Feminytywum w uwikłaniach językowo-kulturowych* jest zwieńczeniem moich wieloletnich badań naukowych, wystąpień konferencyjnych, towarzyszących im dyskusji oraz cyklu publikacji poświęconych funkcjonowaniu nazw żeńskich w polszczyźnie.

Samo pojęcie feminytywum odnoszę zarówno do (1) kategorii *nomina feminativa* (otwartego zbioru form), jak i jej (2) poszczególnych reprezentacji tekstowych. W tym drugim odniesieniu definiuję je jako taką formę językową, która jest syntetyczną (jednowyrazową) nazwą kobiety, zawierającą morfologiczny (sufiksalny bądź paradygmaticzny) wyznacznik żeńskości. Przedmiotem mojej ponadkilkunastoletniej ekscerpacji materiału feminytywnego oraz naukowej nad nim refleksji, przedstawionych w omawianej książce, uczyniłam przede wszystkim te nominacje, które są nazwami

kobięcych zawodów, tytułów, stopni naukowych, statusów społecznych, choć niekiedy istotne stało się szersze spojrzenie na nazwy żeńskie, toteż analizuję także żeńskie nazwy dzierżawcze, nazwiska żon i córek oraz nazwy atrybutywne. Złożoną problematykę nazw żeńskich ujmuję z innej perspektywy niż ta przyjęta w dotychczasowych badaniach – publikacjach językoznawczych Małgorzaty Karwatowskiej, Jolanty Szpyry-Kozłowskiej (*Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, 2005), Marka Łazińskiego (*O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytularne i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, 2006), Katarzyny Dembskiej (*Tendencje rozwojowe polskich i rosyjskich nazw zawodowych kobiet na tle języka czeskiego*, 2012).

Co uznaję za własne osiągnięcie badawcze w omawianej książce? W sposób bezpośredni formułuję w niej liczne dowody na to, że kategoria feminitywum, która zyskała na produktywności po roku 1989 dzięki ideom środowisk o poglądach feministycznych i równościowych, była produktywna również historycznie, a jej wytwory, nazwy żeńskie, na przełomie XIX i XX wieku funkcjonowały jako symetryczne wobec maskulinów – neutralne stylistycznie – nominacje. Myśl nienowa w lingwistyce polskiej, ale po raz pierwszy udokumentowana obszernym materiałem słownikowym, publicystycznym, zebrany w jednym miejscu, zestawionym w trzech odsłonach aktywności procesów słowotwórczych (okresu emancypacji, socrealizmu i feminizmu) – zostaje tutaj rozwinięta i pogłębiona oraz osadzona w perspektywie kulturowo-językowej. Ukazuję bowiem uwikłanie kategorii feminitywum i jej wytworów w przemiany społeczne, kulturowe, zmienność w czasie, choć nieraz pozorną, to interesującą w swych analogiach i powrotach do tradycyjnych modeli derywacyjnych. Odkrywam procesy przeszerzowania stylistycznego żeńskich nazw władzy czy stopni naukowych, ich uwarunkowania procesami zewnątrz- i wewnątrzjęzykowymi. Te pierwsze w wypadku struktur feminitywnych uznaję za istotniejsze, wpływające na to, że zarówno użycia niektórych nazw żeńskich, jak i dyskurs, który się wokół nich toczy, zostały zideologizowane.

Zasadność takich badań znalazła uznanie także u recenzentów wydawniczych publikacji, którzy charakteryzowali książkę m.in. jako:

społeczno-kulturową historię tzw. nazw żeńskich w polszczyźnie ostatnich mniej więcej stu pięćdziesięciu lat. [...] Ukazanie tak rozległej perspektywy historycznej jest cenne, m.in. dlatego, że podważa rozpowszechniony pogląd, jakoby spór o nazwy żeńskie był stosunkowo nowym zjawiskiem, powstałym na fali tzw. poprawności politycznej w ostatnich dekadach XX wieku. Przeciwnie – pytanie, jak odnosić się językowo do kobiet wykonujących poszczególne zawody, piastujących różne stanowiska lub po prostu mających określone cechy, zaprzętało

uwagę użytkowników języka (tych bardziej świadomych, oczywiście) od końca XIX wieku i książka Agnieszki Małochy-Krupy pokazuje to wyśmienicie, dostarczając bardzo obfitej dokumentacji źródłowej (z recenzji prof. dra hab. Mirosława Bańki).

Celem książki, który Autorce w pełni udało się zrealizować, jest przedstawienie historii polskich feminatywów, sposobów ich konstruowania, a przede wszystkim wykazanie, że ten typ słowotwórczy nie jest zabawą leksykalną nawiedzonych feministek, lecz kategorią słowotwórczą mocno osadzoną w języku polskim i polskiej kulturze. Analizując hasła słownikowe i teksty opublikowane od wieku dziewiętnastego do chwili obecnej, pani Małocha-Krupa udowodniła, że bardzo wiele rozpatrywanych jednostek leksykalnych pojawiło się w polszczyźnie przed wiekiem dwudziestym. Pokazała ciekawe dzieje omawianej klasy leksyki. Występowanie tej grupy słownictwa można zilustrować, posługując się sinusoidą – pod koniec wieku dziewiętnastego i na początku dwudziestego można zaobserwować nasilenie tworzenia feminatywów, potem następuje okres odejścia od nich, a następnie, po 1989 r. pojawia się ich nowa fala. Wszystkie wnioski przedstawione w książce są bardzo dobrze udokumentowane. Pod względem merytorycznym jest to opracowanie bardzo dobre, bardzo rzetelne i bardzo potrzebne (z recenzji prof. dr hab. Alicji Nowakowskiej).

W tygłu współczesnych debat, żywych dyskusji (medialnych, akademickich, potocznych) nad sposobami tworzenia i funkcjonowania żeńskich nazw zawodowych oraz nazw statusów i funkcji zbadanie ich historycznego „umocowania” w systemie i w polskim zwyczaju językowym jest ważne nie tylko ze względu na to, że zaprzecza funkcjonującemu w powszechnej opinii przekonaniu głoszącemu, że nazwy żeńskie są produktami ideologii feministycznej, ale również dlatego, że pokazuje, jak interesujące są dzieje tej kategorii słowotwórczej. Jej wytwory pojawiają się w tekstach z różną, zmienną frekwencją, zależną od panującej ideologii, przyjętego (bądź narzuconego) systemu wartości typowego dla danej społeczności komunikacyjnej. Niekiedy bywają one w komunikacji pomijane (*invisibility of women* – „niewidzialność” kobiet w języku), kiedy indziej natomiast, gdy parametr płci staje się czynnikiem relewantnym komunikacyjnie, ich występowanie w dyskursie cechuje wysoka frekwencja, niejednokrotnie z językoznawczego punktu widzenia bliska redundancji tekstowej. Udowadniam więc w pracy, że nazwy żeńskie należą do takiej kategorii słowotwórczej, której twory są wyraźnie i wielostronnie uzależnione od czynników polityczno-kulturowych. Nasilenie produktywności analizowanych formacji wiąże z żywymi w danym okresie trendami społeczno-kulturowymi, panującymi ideologiami: emancypacją, socrealizmem, feminizmem.

Historię funkcjonowania żeńskich struktur morfologicznych przedstawiam w trzech częściach. W pierwszej, zatytułowanej *Feminatywum w tradycji*, pokazuję wolne od

nacechowań stylistycznych funkcjonowanie nazw żeńskich w polszczyźnie końca XIX wieku, a także to, jak idee emancypacyjne, przyczyniając się do zwiększenia udziału kobiet w życiu publicznym i zawodowym, wpłynęły na derywację innowacji feminatywnych. Na podstawie zebranego materiału (z lwowskiego dwutygodnika emancypacyjnego „Ster”, nry z lat 1895–1897) wykazuję, że najwięcej nowych formacji feminatywnych skupionych było w dwóch polach leksykalno-semantycznych. Są to nazwy władzy (60% nowych jednostek języka, np. *inspektorka*, *ordynatorka*) oraz nazwy zawodów i funkcji wymagających edukacji szczebla akademickiego (59% nowych jednostek języka, np. *architektka*, *weterynarka*). Nominacje zawodów, które kobiety zaczęły wykonywać wraz nastaniem przełomu emancypacyjnego, po dziś dzień częściej stają się przedmiotem wątpliwości stylistyczno-słowotwórczych, aniżeli te nazwy, które odnoszono do zajęć i zawodów tradycyjnie wykonywanych przez kobiety (wskaźnik innowacyjności leksykalnej tych ostatnich wynosi 0%). Powyższe analizy, przedstawione w pierwszej części pracy, pokazują również, iż przyrostek *-ka*, prototypowo wnoszący informację nieposesywną, przed przełomem emancypacyjnym występował również w funkcji dzierżawczej, należał do sufiksów tworzących nazwy patronimiczne i marytonimiczne od nazw zawodów rzemieślniczych. Analiza tekstów dwutygodnika „Ster” wnosi także obserwacje nasuwające analogie do zjawisk współczesnych, bliskich ideom dyskursu równościowego. Na podstawie pojawiających się w tekstach zapisów rzeczowników parametrycznych pod względem kategorii płci (*właściciel* i *właścicielka*, *czytelnik* i *czytelniczka*, *wirtuoz* i *wirtuozka*, *wystawca* i *wystawczymi*) można wnioskować, że w świadomości podmiotów komunikujących istniała potrzeba wyodrębnienia obu kategorii rodzajowych i niemal regularnie tworzone formacje żeńskoosobowe od ich męskoosobowych baz. Kolejnym dowodem świadczącym o produktywności omawianej kategorii słowotwórczej jest funkcjonowanie w jej obrębie wariantów – tworów językowych, które w pewnym okresie używane są w podobnej funkcji oraz konkurują z sobą o zajęcie tego samego miejsca w systemie językowym. Polszczyzna drugiej połowy XIX wieku obfitowała w semantyczne dublety nazw zawodowych kobiet oraz ich nazw charakteryzujących.

Wątpliwości poprawnościowe towarzyszą od 120 lat sposobom nominacji kobiet ze względu na ich zawód, pełnioną funkcję, posiadany tytuł naukowy (analizuję je na podstawie zaleceń publikowanych w „Poradniku Językowym” i „Języku Polskim”, od początku wydawania tych pism). Pojawienie się problemów normatywnych w świadomości użytkowników polszczyzny uznaję za pokłosie zdobyczy emancypacyjnych. Kobiety, zdobywszy prawa wyborcze w 1918 roku, zaczęły z wolna rezygnować z przyrostków dzierżawczych, tradycyjnie łączonych z nazwiskami panien i żon, i w konsekwencji – dążyć

do nominacji takiej samej jak męska (również w zakresie nazw zawodowych), co wpłynęło na rozluźnienie tradycyjnych modeli derywacyjnych i utrwalanie tendencji ku użyciom w odniesieniu generycznym niektórych nazw zawodowych i tytułów naukowych. Zalecenia poprawnościowe, jakie publikowano na temat konieczności uznania i wypełniania regularnego wzorca słowotwórczego polszczyzny, polegającego na derywowaniu od męskoosobowych podstaw nazw żeńskich, w pierwszej połowie XX wieku również przeszły w tym zakresie ewolucję. Kiedy bowiem Polska odzyskała niepodległość, minęło bezpośrednie zagrożenie dla istnienia języka i kultury, możliwe stało się, choćby częściowe, rozluźnienie relacji język – tradycja oraz otwarcie się na nowe tendencje komunikacyjne. Dbłość o ocalenie języka poprzez jego mocny związek z tradycją, przestała stanowić podstawowe kryterium normatywne. Toteż w wypowiedziach językoznawców częściej pojawia się refleksja popierająca rozpowszechniające się użycia wspólnogatunkowe.

W części drugiej pracy, zatytułowanej *Feminytum w Polsce Ludowej*, wykazuję zależności pomiędzy socjalistyczną koncepcją feminizmu sterowanego a funkcjonowaniem w tekstach nazw żeńskich po II wojnie światowej. Nowa rzeczywistość gospodarczo-polityczna wymagała wylansowania nowego modelu kobiecości. Rozpowszechniano go w postaci wizerunków obecnych na plakatach, okładkach pism, w kronikach filmowych, drukach ulotnych, literaturze i sztuce. Owemu „plakatowemu wizerunkowi kobiety”, nasyconemu motywami sfunkcjonalizowanymi ideologicznie, wzywającymi do podejmowania każdego wyzwania społecznego, promującemu równy dostęp do pracy oraz zawodową aktywizację kobiet, nierzadko w rolach zawodowych tradycyjnie uznawanych za męskie, towarzyszyły określone działania językowe. Językowi bowiem przypadła rola nośnika, przekaznika oraz kumulatora wartości pragmatycznych, propagowanych i sterowanych przez scentralizowany aparat komunistyczny. Derywowane w tym celu nowe feminytywa (np. *gwinciarka, hutniczka, instalatorka, lutowaczka, spawaczka*) nazywam więc etykietkami propagandowymi socjalistycznego feminizmu. Ich żeńskoosobowa struktura gramatyczna miała przekonać kobiety (funkcja perswazyjna), że – skoro władza przemawia bezpośrednio do nich – stają się one ważnym podmiotem życia społecznego. Wprowadzanie feminytywów (zamiast użyć w odniesieniu generycznym) w środkach przekazu zmonopolizowanych przez władzę miało też ułatwić odbiorczyniom identyfikowanie się ze stanowiskami oraz miejscami pracy ogólnie popieranymi (funkcja identyfikacyjna). Będąc wyrazem nominacji nowej indoktrynowanej rzeczywistości zawodowej, pożądanej przez aparat państwowotwórczy, derywaty żeńskie przedstawiały ją, jakby była prawdziwa (funkcja magiczna). Powyższe wnioski formułuję na podstawie badań nad zebranych przeze mnie

korpusem prasowym czasopism publikowanych w latach 1946–1956 (tworzą go przede wszystkim roczniki pism „Przyjaciółka” oraz „Trybuna Ludu”, a także: „Kraj”, „Mucha”, „Moda i Życie”, „Naprzód Dolnośląski”, „Żołnierz Polski”). W świadomości społecznej okresu PRL ugruntowywało się przekonanie o równouprawnieniu kobiet i mężczyzn, postulowanej równości, rozumianej wówczas jako ‘takosamość’, ‘bycie taką samą w prawie i w pracy jak mężczyzna’ – taki bowiem przekaz wносił propagandowy i konstytucyjny wizerunek emancypacji. Dlatego zawodowa nominacja kobiet i mężczyzn mogła się również powoli ujednocilać, dążyć do identycznej formy – męskosobowej, jako że ta pozostawała w sferze konotującej stosowny prestiż, oficjalność, dominację, wyższą hierarchię, normatywność. Zwracam uwagę na fakt, że równouprawnienie przyczyniło się do wycofywania z obiegu komunikacyjnego słowotwórczych wyznaczników żeńskości, wzmocniło tendencję używania nazw w referencji wspólnogatunkowej. Wniosek ów dotyczy szczególnie formacji odnoszących się do pewnej hierarchii społecznej (nazw władzy) oraz zawodów i statusów uznawanych za prestiżowe.

Część trzecia mojej monografii, zatytułowana *Feminywum po 1989 roku*, wnosі opis procesu, w toku którego język staje się przedmiotem oglądu i manifestacji w dyskursach feministycznych. Teorie feministyczne (inspirowane szczególnie feminizmem drugiej fali), zarówno te zorientowane literaturoznawczo, jak również te należące do obszaru lingwistyki płci, skupiają uwagę m.in. na istnieniu związku między porządkiem symbolicznym (językowym) a społecznym. Traktują one język i komunikację jako istotne wskaźniki postaw patriarchalnych, narzędzia płciowej dystrybucji ról i statusów społecznych, rezerwuary sposobów postrzegania oraz kategoryzowania informacji o płci, które – w tej perspektywie badawczej – jawią się jako niesymetryczne, hierarchiczne. Wskazują uprzywilejowanie tego, co męskie, kosztem tego, co żeńskie – podporządkowane męskim pojęciom, sposobom postrzegania, nazywania i wartościowania. Taka krytyczna analiza rzeczywistości językowo-dyskursywnej wiąże się z mniej czy bardziej bezpośrednio eksplikowanym reformatorskim nastawieniem wobec przejawów uprzywilejowania w porządku symbolicznym którejś z płci, jej wykluczania czy deprecjonowania, toteż badania lingwistyki płci, jak i krytyki feministycznej mają charakter teleologiczny – poprzez opis i analizę, a następnie reinterpretację obszarów wymagających zmiany zmierzają do dekonstrukcji tradycyjnej siatki pojęciowej czy gramatycznej oraz do ustanowienia nowej, równościowej. Celem owych analiz i praktyk komunikacyjnych staje się „wyjście z milczenia” (szczególnie kobiet), nazwanie nienazwanego, odnalezienie własnego, indywidualnego głosu oraz dążenie do takiej nominacji kobiet i mężczyzn, którą charakteryzuje symetryczność leksykalno-sematyczna.

Tworzone z perspektywy feministycznej projekty zrównoważenia relacji społecznych poprzez działania na języku odcisnęły swój ślad również na polszczyźnie i wpływają na jej rozwój od niespełna trzech dekad. Idee z kręgu lingwistyki płci oraz krytyki feministycznej języka zaowocowały *sui generis* uaktywnieniem tych pokładów leksykalno-słotwórczych polszczyzny, które dotyczą operacji nominacyjnych na kategorii żeńskości.

W pracy wskazuję więc na wpływ feministycznych koncepcji wyzwolenia przez język na odrodzenie kategorii feminatywum. Dowodzę, że dzięki dyskursom feministycznym nazwy znane z historii języka powracają do polszczyzny, najpierw tej ograniczonej środowiskowo, a następnie część z nich interferuje do języka ogólnego. W dyskursach równościowych można zauważyć, iż te feminatywa, które w polszczyźnie ogólnej funkcjonują jako nacechowane (deprecjonująco, humorystycznie, zdrabiająco, homonimiczne), tutaj podlegają przewartościowaniu, stylistycznej melioracji. Dokonuje się ich awans stylistowy, środowiskowa dekolokwializacja. Ich kontekstowe wartościowanie przesuwają się od deprecjacji (w standardzie ogólnopolskim) ku coraz wyższym rejestrom stylistycznym. Stają się znakiem relewantnym komunikacyjnie, pełnią funkcję indeksową (manifestacyjną), poniekąd – magiczną.

Poddaję także analizie zjawisko, które nazwałam renesansem feminizacji polszczyzny w dyskursach feministycznych i równościowych. Objawia się ono tym, że podmiot mówiący, dostrzegając brak symetrii rodzajowo-płciowej, (1) może tworzyć rzeczowniki innowacyjne, dotąd nieobecne w zasobach leksykograficznych języka polskiego (*alchemiczka, alimenciara, wagabundka*); (2) aktualizować nazwy będące od lat w obiegu komunikacyjnym, a dotychczas nieobjęte ani historyczną, ani współczesną kodyfikacją słownikową (*antykwarium, ratownicza, ubezpieczycielka*); (3) sięgać po zasoby leksykalne dawnej polszczyzny i przywracać nazwy funkcjonujące niegdyś, czemu towarzyszyć mogą procesy neosemantyzacji (np. *advokatka, mecenaska, ministerka*); (4) tworzyć formy dwurodzajowe tych części mowy, które systemowo poddają się fleksyjnej kategorii rodzaju (*patrzacej/patrzacego, która/który, sam/sama widział(a)byś*). Ów renesans słotwórczy i dążenie do rozszerzania granic normatywności, przekraczanie ograniczeń kodyfikacji w dyskursach środowisk feminizujących i równościowych stają się po roku 1989 cechą dominującą, wpływającą na to, że współcześnie także w polszczyźnie ogólnej obserwujemy konkurowanie użyć o referencji wspólnogatunkowej z aktualizacjami feminatywnymi, przy czym tych ostatnich przybywa (wzrasta też produktywność sufiksu *-yni/-ini*), szczególnie w porównaniu z praktykami komunikacyjnymi z przełomu XX i XXI wieku, które Małgorzata Karwatowska i Jolanta Szpyra-Kozłowska w *Lingwistyce płci* (2005) włączyły do

dominującej tendencji *invisibility of women* (wnioski te formułuję na podstawie badań korpusowych: wyszukiwarka korpusowa Monco.pl oraz *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*). W części trzeciej dowodzę również, iż we współczesnej polszczyźnie dokonują się obecnie dwie zmiany:

Po pierwsze, dyskursy środowisk feministycznych i równościowych wniosły do debaty publicznej wiele nowych jakości, zagadnień i pojęć (np. *urlop tacierzyński/ojcowski*). Dzięki nim nastąpiło uwrażliwienie świadomych uczestników komunikacji na zagadnienia związane ze sposobami przekazu informacji o płci, która dla wielu osób staje się parametrem relevantnym komunikacyjnie, elementem nowego *savoir-vivre*'u. Dyskursy te wywołały zmianę w myśleniu o sposobach wyrażania informacji o płci, ukazały oraz wypróbowały potencję słowotwórczą polszczyzny, a także zakotwiczyły w świadomości współcześnie komunikujących przekonanie, że możliwości systemowego tworzenia nowych produktów kategorii feminitywum – dla niektórych osób ważne – są nieomal nieograniczone. Trwa obecnie proces interferencji normy: tej ograniczonej środowiskowo, prymarnie derywującej nazwy żeńskie – do tej ogólnopolskiej, w której obiegu dominowały i dominują użycia w referencji wspólnogatunkowej, zwłaszcza w odniesieniu do nazw zawodów, funkcji i statusów uznawanych za najbardziej prestiżowe. Trwa więc proces przenikania nazw feminitywnych do języka ogólnego, społecznego osvajania się z ich brzmieniem, fleksją czy też w ogóle z ponowną obecnością.

Po drugie, wyraźnie formująca się w ostatnich latach tendencja do internacjonalizacji słownictwa objawia się również w postaci liczebnego wzrostu zasobu leksyki feminitywnej. Należą do niej innowacje uzupełniające tworzone na potrzeby nowych form życia zawodowego i społecznego. Ich cechą wspólną i wyróżniającą jest hybrydalność, czyli łączliwość rodzimych sufiksów z zapożyczonym, najczęściej anglojęzycznym czy też niebezpośrednio grecko-łacińskim rdzeniem o cechach internacjonalizmu. Adaptacja słowotwórcza tych derywatów w polszczyźnie początku XXI wieku uwidacznia różny stopień asymilacji ortograficznej, fonetycznej i fleksyjnej. Choć w większości są to formacje nowe, zaczynają one funkcjonować w obiegu społecznym jako neutralne stylowo znaki językowe – niekiedy niezrozumiałe ze względu na zapożyczony morfem leksykalny (np. *bodypainterka, bookcrosserka, brafitterka, castingowiczka, copywriterka, headhunterka, japiszonka, performerka, researcherka, senselierka, shopperka, slamerka, streetworkerka, trendsetterka, vlogerka*).

Ostatecznie konstatuje, że mamy obecnie do czynienia z dwiema tendencjami. Z jednej strony bowiem rośnie liczba leksemów feminitywnych, poszerza się stylistyczny

zakres ich występowania, posługujemy się nimi coraz częściej także w sposób neutralny, z drugiej zaś strony – równoległą praktyką nominacyjną jest ukrywanie informacji o płci w formach generycznych.

6. Pozostałe osiągnięcia naukowo-badawcze

6.1. Związane z problematyką nazw żeńskich w polszczyźnie

6.1.1. Leksykograficzne

Pracy nad rozprawą *Feminy w uwikłaniach językowo-kulturowych* towarzyszyła od roku 2008 ekscerpca materiału leksykalnego do słownika nazw żeńskich. Badania leksykograficzne znalazły się w kręgu moich zainteresowań już w czasie studiów. W latach 1991–1995 należałam bowiem do zespołu leksykograficznego prof. dra hab. Janusza Anusiewicza i dra Jacka Skawińskiego, opracowujących zasoby polszczyzny potocznej drugiej połowy XX wieku. Zajmowałam się wówczas ekscerpcją materiału, włączanego do *Słownika polszczyzny potocznej* (wyd. I: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996). Niedługo później, wraz z Piotrem Klimczakiem, byłam redaktorką naukową *Słownika wyrazów przeciwnych* autorstwa Reginy Matys, publikacji popularnonaukowej skierowanej głównie do młodzieży (Wydawnictwo Astrum 1997).

Współcześnie żywa, polemiczna, afektywna, nierzadko daleka od postawy racjonalnej recepcja społeczna zagadnień związanych ze słowotwórstwem nazw żeńskich wpłynęła na to, że stale pogłębiając wiedzę o feminywach, skierowałam swoją uwagę w stronę historii ich funkcjonowania w polszczyźnie, dynamice zmian, jaka towarzyszy ich wartościowaniu. Ekscerpca materiału z prasy emancypacyjnej („Ster”, „Bluszcz”) oraz literatury (m.in. teksty Marii Konopnickiej i Elizy Orzeszkowej) dowiodła, że część nazw feminywnych, wokół których toczą się współcześnie dyskusje zarówno publicystyczne, jak i naukowe, pojawiała się już w historii polszczyzny (np. *architektka*, *doktorka*, *weterynarka*). A zatem to, co obecnie uznaje się w potocznym obiegu za „produkt feminizmu”, było częścią słowotwórstwa historycznego. Ta obserwacja, rozwinięta i udokumentowana w książce *Feminy w uwikłaniach językowo-kulturowych*, stała się też podstawą namysłu nad koncepcją słownika, który rejestrowałby wyłącznie nazwy żeńskie i byłby naukowym głosem w dyskusji nad problematyką tworzenia i wartościowania rzeczowników żeńskoosobowych.

Idea słownika, nawiązującego do „typologicznej prawdy o polszczyźnie, że jest ona od stuleci językiem bardzo bogatym pod względem procesów derywacyjnych w zakresie kategorii żeńskości” (Jan Miodek, z recenzji wydawniczej słownika, [w:] *Oblicza Komunikacji*, t. 10, red. H. Sojka-Masztalerz, M. Poprawa, T. Piekot, Wrocław 2017, s. 172),

zainteresowała także wrocławskie językoznawczynie: dr Martę Śleziak, mgr Katarzynę Hołojdę i mgr Patrycję Krysiak. Od roku 2012 zaczął pracować pod moim kierunkiem zespół leksykograficzny (niedotowany żadnym grantem), zbierający leksemy feminatywne, pochodzące z tekstów pisanych powstałych od drugiej połowy XIX wieku aż po czasy współczesne. Ostatecznie praca została wydana pod moją redakcją jako *Słownik nazw żeńskich polszczyzny* (dalej jako SNŻP) nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego (Wrocław 2015).

Jest to pierwszy w polskiej leksykografii słownik, który gromadzi wyłącznie struktury żeńskoosobowe, w językoznawstwie określane jako feminatywa. W sumie liczy on 2103 jednostki leksykalne, w tym 422 (czyli 20,07%) to takie, które nie pojawiły się (do roku 2014) w słownikach polszczyzny ogólnej (wśród nich są zarówno formacje innowacyjne typu *forumowiczka*, *lobbystka*, jak i tradycyjne, których z różnych względów nie objęto dotychczas kodyfikacją słownikową, typu *eksperymentatorka*, *ratownicza*, *ubezpieczycielka*). W SNŻP zastosowano również innowacyjną metodę leksykograficzną (budowa artykułu hasłowego oraz wprowadzenie kwalifikatorów deskrypcji bezpośredniej i pośredniej). Przyjęto założenie o nadrzędnej roli cytatu, tekstu, dyskursu – stąd wprowadzoną tutaj metodę nazwano dyskursocentryczną. Polega ona na tym, że leksem jest bezpośrednio podświetlony cytatem, cytat komentarzem, toteż definicja leksemu wieńczy całość – mogą towarzyszyć jej niekiedy synonimy, odsyłające do innych wyrazów hasłowych obecnych w korpusie. Definicja staje się ostatnim elementem konstrukcyjnym artykułu hasłowego. Taki układ narusza tradycyjny porządek, zaburza linearność zwykle następujących po sobie, oczekiwanych, przewidywalnych elementów typowej mikrostruktury artykułu hasłowego, jednakże sprzyja zaangażowaniu w tekst, dokonaniu wysiłku samodzielnej eksplikacji znaczenia leksemu oraz jego sposobu użycia na podstawie jego reprezentacji tekstowej. Koncepcja ta zdobyła uznanie u recenzentów wydawniczych słownika. Prof. dr hab. Mirosław Bańko napisał bowiem:

Popieram też pomysł, aby słownik mówił do czytelnika przede wszystkim głosem cytowanych w nim autorów i autorek, często osób publicznie znanych, żyjących bądź to współcześnie, bądź to kilkadziesiąt czy sto kilkadziesiąt lat temu. Dzięki cytatom książka nabiera wiarygodności i głębi historycznej, a obcowanie z nią angażuje czytelnika intelektualnie i emocjonalnie.

O zastosowanej metodzie traktują zarówno *Wstęp* do słownika, jak i referat zatytułowany *Opis leksykograficzny feminatywum. (Nie)możliwości zobiektywizowania*, wygłoszony przeze mnie na warszawskiej konferencji *Glosa do leksykografii. Między teorią a praktyką. Metody współczesnej leksykografii* (Instytut Języka Polskiego UW, 22–23 IX

2016). Zainteresowanie opisywanym przedsięwzięciem słownikowym okazało się ogromne. „Samo dzieło zyskało szeroką sławę oraz kontrowersyjne oceny” – pisze prof. dr hab. Piotr Żmigrodzki („Język Polski” 2016, t. XCVI, nr 4, s. 142). Obdarzający SNŻP uważną lekturą dr hab. Luiza Rzymowska oraz dr Marcin Poprawa („Przegląd Uniwersytecki” 2016, nr 2) dostrzegli walory omawianej pracy leksykograficznej m.in. w tym, że ukazuje ona nazwy żeńskie na szerokim tle tekstowym, pragmatycznym i społeczno-kulturowym, a zebrany w niej materiał pozwala śledzić meandry historii kategorii feminitywum – jej zanikania i ponownego pojawiania się w polszczyźnie. Recenzenci docenili również zastosowany warsztat słowotwórstwa, dzięki któremu – ich zdaniem – korpus SNŻP może stanowić inspirację i przedmiot dalszych badań leksykalnych i semantycznych, zarówno nad feminitywami funkcjonującymi w języku oficjalnym, jak i nad neologizmami i okazjonalizmami, odzwierciedlającymi bieżące procesy kulturowe. Uznanie w oczach Recenzentów zyskała także popularyzatorska forma słownika, pozwalająca zapoznać się z problematyką feminitywów niejęzykoznawcom – zarówno czytelnikowi niefachowemu, jak i przedstawicielom innych dziedzin wiedzy (np. literaturoznawcom).

Oprócz wspomnianych opinii wydawniczych prof. dr hab. Mirosława Bańki i prof. dr hab. Jana Miodka SNŻP stał się przedmiotem uwagi prof. dra hab. Marka Łazińskiego („Język Polski” 2016, t. XCVI, nr 3), prof. dr hab. Janiny Frasz („Zeszyty Prasoznawcze” 2017, nr 1), a także recenzji popularnonaukowych, napisanych przez dr Katarzynę Taczyńską („Zadra” 2016, nr 1–2) i dr Izabelę Desperak (<http://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/leksykolozka-couchsurferka-i-korposuka-czyli-sownik-nazw-zenskich-polszczyzny/>). Można go odnaleźć wśród lektur zalecanych bądź obowiązkowych na niejednym kierunku filologicznym (np. <https://usosweb.uw.edu.pl>).

Słownik jest naukowym opracowaniem pewnego wycinka rzeczywistości, która znajduje swoje odzwierciedlenie w języku. Dzięki przyjętej metodzie (słownik deskryptywny, nie zaś preskryptywny) dokumentuje różnorodność i produktywność słowotwórstwa feminitywnego (dokumentacyjny charakter SNŻP znalazł uznanie m.in. u prof. Mirosława Skarżyńskiego, o czym wypowiedział się w audycji *Podglądanie języka* na antenie Radia Kraków, 23 VI 2016, <http://www.radiokrakow.pl/audycje/podgladanie-jezyka/sownik-nazw-zenskich-polszczyzny/>). Kolejne, poszerzone i poprawione wydanie słownika, nad którym obecnie pracuję, odniesie się do niektórych uwag krytycznych, jakie zgłosił prof. Marek Łaziński w recenzji słownika, oraz uwzględni leksykę zarówno najnowszą, jak i historyczną.

Publikacja SNŻP potwierdziła, że mamy współcześnie do czynienia z dużym zapotrzebowaniem społecznym na wypowiedzi językoznawcze w zakresie sposobu nominacji kobiet, ich zawodów, stanowisk, funkcji publicznych, tytułów naukowych. W dwa dni po spotkaniu autorskim nakład wydawniczy publikacji został wyczerpany, podobnie jej dodruk zniknął z księgarń w przeciągu kilku tygodni. O żywym odbiorze słownika świadczą dziesiątki zaproszeń na prelekcje, liczne telefony, korespondencja elektroniczna z prośbami o wywiady (jedeny autoryzowany opublikowano pt. *Odzyskiwaczki słów wypartych*, „Gazeta Wyborcza. Wysokie Obcasy” 18 VI 2016; <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,80530,20240469,specka-chirurgka-skakajka-albo-sekserka.html>), a przede wszystkim nieustannie napływające, głównie drogą mailową, pytania o porady eksperckie dotyczące nazewnictwa feminitywnego, sposobów jego konstruowania oraz wartości stylowej. Nadal nadchodzą także zaproszenia do wymiany myśli naukowej i indywidualnej współpracy z badaczami interesującymi się problematyką nazewnictwa kobiet, pochodzącymi z różnych ośrodków akademickich (z Uniwersytetu Łódzkiego, z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, z Instytutu Języków Słowiańskich w Wiedniu, z Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie, z Uniwersytetu Wileńskiego, z Instytutu Języka Słoweńskiego w Lublanie) oraz sekcji polskiej Dyrekcji Generalnej ds. Tłumaczeń Parlamentu Europejskiego.

6.1.2. Inne osiągnięcia naukowo-badawcze

Badaniom nad słowotwórstwem nazw żeńskich towarzyszyły konferencje naukowe, na których wygłaszałam referaty poświęcone problematyce socjo-kulturowej, jaka wiąże się z feminitywum. Swoją uwagę kierowałam także ku zagadnieniom dyskursu równościowego, różnej jego recepcji; włączania perspektywy równości płci do analizy językoznawczej; asymetrii językowo-rodzajowej systemu i komunikacji; ku semantyce i pragmatyce pojęcia *feminizm*. Owe analizy zostały opublikowane w postaci artykułów, których wykaz zamieszczam w załączniku pt. *Wykaz opublikowanych prac naukowych lub twórczych* (część II A, B). Celem tych badań stało się rozpoznanie możliwości języka polskiego z punktu widzenia lingwistyki płci, opis różnorodnych postaw i strategii komunikacyjnych związanych z dążeniem do wprowadzania parametru płci do tekstów współczesnej polszczyzny. Wokół tych zagadnień koncentrowały się nie tylko moje wystąpienia konferencyjne, ale również coroczne wyjazdy na kolejne Kongresy Kobiet Polskich (od roku 2009) m.in. po to, aby

rejestrować sposoby eksplikacji informacji o płci w środowiskach feministycznych (zagadnienie to poruszam w artykule pt. *Postulaty językoznawcze Kongresu Kobiet Polskich*), a także szkolenia antidyskryminacyjne, na których zarówno sama zdobywałam nowe kompetencje, jak i kształciłam zainteresowanych.

6.1.3. Aktywność popularyzatorska

Wyniki przeprowadzonych badań i doświadczeń lingwistycznych zostały również opublikowane w materiałach szkoleniowych, powstałych z namysłu nad zagadnieniami przedstawianymi wcześniej na konferencjach językoznawczych. Owe materiały zostały nagrodzone I miejscem w konkursie „Media Równych Szans”, ogłoszonym w 2012 roku przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów i Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania, a następnie opublikowane w postaci poradnikowej, popularyzującej zagadnienia niewykluczających praktyk komunikacyjnych w tekstach oficjalnych, w edukacji szkolnej i przedszkolnej, jako *Równościowy savoir-vivre w tekstach publicznych* (współautorzy: Katarzyna Hołojda, Patrycja Krysiak, Wiktor Pietrzak, 2013). Wydanie poradnika było współfinansowane ze środków Komisji Europejskiej w ramach Programu na Rzecz Zatrudnienia i Solidarności Społecznej PROGRESS (2007–2013). Celem projektu było „wprowadzanie perspektywy równościowej do języka debaty społecznej poprzez działania edukacyjno-promocyjne” (<http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/media-rownych-szans>).

Językoznawcze oraz socjo-kulturowe zagadnienia związane ze słowotwórstwem nazw żeńskich stawały się także przedmiotem moich wykładów popularnonaukowych oraz warsztatów prowadzonych na uniwersytecie (np. w ramach cyklu spotkań „Wykłady w Nehringu”: *Na imię mam Kasia i jestem uczniem 2. klasy. Czy język powinien mieć płeć?*, 8 XI 2009; *Czy nazwy żeńskie wymyśliły feministki? Wokół sporów o „doktorkę”, „ministrę”...*, 14 V 2017); w szkołach (wykład pt. *Etykieta równościowa w komunikacji*, 14 XI 2016, zorganizowany w ramach 18. Europejskiego Tygodnia Edukacji Globalnej *Razem dla Pokoju*; <http://www.pzsItrzebica.pl/2016/11/20/tydzien-edukacji-globalnej-razemdlapokoju/>); na Dolnośląskim Festiwalu Nauki (XVIII DFN: *Feminy w teorii i praktyce. W przeddzień wydania „Słownika nazw żeńskich polszczyzny”*, 18–21 IX 2015; XIX DFN: wykład i warsztaty popularyzujące wiedzę o słownikach funkcjonujących online, metodach pracy leksykograficznej oraz o dyskursie jako formie społecznej interakcji oraz przekazywania przekonań, 19–21 X 2016, <http://zabkowiceslaskie4you.pl/2016/10/szczescie-komunikacji-foto-album/>) czy w instytucjach (Państwowa Inspekcja Pracy, 2 XI 2014). Wiedzę o słowotwórstwie feminy popularyzowałam także w czasie audycji radiowych (np.

w wywiadzie w związku z wydaniem poradnika pt. *Równościowy savoir-vivre w tekstach publicznych*, Radio Wrocław, II 2013, czy w audycji na temat wartościowania formacji żeńskoosobowych, Radio TOK FM, 20 IX 2018). Rejestr działalności popularyzującej wiedzę o języku zamieszczam w *Wykazie pkt.: Działalność popularyzatorska*.

6.2. Związane z problematyką redundancji kodu oraz redundancji pragmatycznej

Kolejnym ważnym obszarem moich badań naukowych są zagadnienia redundancji kodu oraz redundancji pragmatycznej. Początki zainteresowania pragmatyką językową sięgają czasów moich wyjazdów do British Library w Londynie (w 1996 i 2002 roku). O zjawisku powtarzania się analogicznej treści w obrębie wypowiedzenia lub grupy syntaktycznej opublikowałam trzy artykuły problemowe oraz monografię zatytułowaną *Słowa w lustrze. Pleonazm – semantyka – pragmatyka* (Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2003), przygotowaną na podstawie dysertacji doktorskiej *Pleonazm. Analiza semantyczno-pragmatyczna*.

Wnosi ona do polskiej lingwistyki nie tylko rejestr najpopularniejszych pleonazmów współczesnej polszczyzny (zamieszczony w części pracy zatytułowanej *Słownik pleonazmów*), ale przede wszystkim ukazuje tę kategorię językową od strony mniej rozpoznanej w lingwistyce, pragmatyczno-semantycznej, wolnej od wartościowania normatywnego. W dotychczasowych, nastawionych fragmentarycznie i normatywnie opisach tego zjawiska dominowała interpretacja negatywna. Wskazywano na niefunkcjonalność pleonazmu, jego nieekonomiczność, rozwlekłość, zaliczano go do błędów frazeologicznych albo logicznych – słowem: zakładano, że to, co objawia pewną redundancję, jest nieekonomiczne, przeto niegodne wzorcowej komunikacji. Wartościowanie negatywne pleonazmu pomijało jego ogólnokomunikacyjną funkcjonalność oraz szeroki zasięg występowania, jak również to, że pleonazmy wykazują pewną ciągłość historyczną (notowane są już w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego) – są przeto od pokoleń nieodłącznym składnikiem naszych interakcji – tak, jak immanentną cechą języka naturalnego jest szeroko rozumiana redundancja. Dlatego przedmiotem rozważań uczyniłam pleonazm rozumiany jako zawierająca reduplikację semantyczną dwuczłonowa syntagma pozostająca w stosunku bezpośredniej determinacji składniowej.

Na podstawie zgromadzonego materiału, czyli pojawiających się w komunikacji językowej pleonazmów, zrekonstruowałam układ cech semantycznych najczęściej podlegających reduplikacji. Układ ten przybrał postać typologii pleonazmów, zbudowanej dwupoziomowo: ze względu na eksponowanie cechy znaczeniowej podlegającej reduplikacji

(poziom semantyczny) oraz ze względu na wartość pragmatyczno-komunikacyjną, jaką można nadać danemu pleonazmowi (poziom pragmatyczny). Udowodniłam, że znaczenia poddawane reduplikacji nie są chaotyczną, przypadkową siecią, lecz wykazują pewną kategorialność, co więcej – przedstawiona kategorialność semantyczna polskich pleonazmów objawia liczne analogie wobec pleonazmów francuskich i angielskich, co opisałam w części poświęconej pleonazmom międzykulturowym. Można zatem mówić o wspólnej dla tych trzech kultur i języków tendencji do reduplikacji zbliżonych znaczeń.

Zaproponowana w książce analiza semantyczna pleonazmu wykazała również skalarność występującej w obrębie syntagm redundancji (jak ujął to w recenzji prof. dr hab. Wojciech Chlebda „pleonazmem się nie jest, pleonazmem się bywa”). Założenie to stało się podstawowym kryterium pozwalającym wyodrębnić rodzaje pleonazmów: absolutny, kontekstowy, etymologiczny, kognitywny, asocjacyjny. Typologia ta stała się nowym narzędziem analizy i oceny struktur redundantnych, wykorzystywanym w dydaktyce na niektórych uczelniach. Książka występuje bowiem jako lektura zalecana np. w spisie lektur do konwersatorium *Pragmatyka językowa* (sylabus z roku akademickiego 2011/2012) na Uniwersytecie Jagiellońskim; do przedmiotu *Leksykologia i leksykografia* (sylabus 2013/2014) na Uniwersytecie Rzeszowskim; do konwersatorium z *Kultury języka polskiego* (według programu z lat 2013–2016) na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uwzględniają ją w swoich publikacjach na przykład prof. dr hab. Maciej Grochowski (w artykule *Rola dewiacji w uzasadnianiu hipotez semantycznych. Wprowadzenie do problematyki*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2008, t. LXIV), czy prof. dr hab. Krystyna Kleszczowa (*Dobrodziejstwo chaosu znaków językowych*, w: *Efekt motyla*, red. K. Bakula, D. Heck, Wrocław 2006, s. 47–53). Bezpośrednio i wielokrotnie odwołuje się do niej prof. dr hab. Marek Ruszkowski w opublikowanym w 2012 roku *Słowniku polskich pleonazmów i tautologii*. Jest także polecana przez Poradnię Językową PWN (por. np. wypowiedź prof. Mirosława Banki na temat struktur redundantnych, zatytułowaną *Tylko i wyłącznie*, 26 X 2009) i Lekarski Poradnik Językowy. Odwołują się do niej również badacze języka rosyjskiego.

7. Działalność dydaktyczna

Jako pracowniczka Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego: najpierw Zakładu Historii Języka, a później Zakładu Współczesnego Języka Polskiego, prowadziłam ćwiczenia, konwersatoria, warsztaty, wykłady i proseminaria dla studentów filologii polskiej studiów stacjonarnych i niestacjonarnych (na kierunkach/specjalnościach: filologia polska; retoryka stosowana; kultura i praktyka tekstu, twórcze pisanie; edytorstwo), dla studentów

filologii romańskiej, dziennikarstwa, pedagogiki, dla słuchaczy studiów podyplomowych (Podyplomowe Studia Logopedyczne UWr), także dla studentów innych uczelni: w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu, w Kolegium Nauczycielskim w Jeleniej Górze, w Kolegium Karkonoskim (Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej) w Jeleniej Górze. Byłam także lektorką języka polskiego we wrocławskiej Szkole Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców UWr.

Prowadzone przeze mnie zajęcia można uporządkować tematycznie w następujące bloki:

- A) przedmioty językoznawcze (kursowe): *Gramatyka opisowa, Historia języka, Kultura języka polskiego, Leksykologia i leksykografia, Praktyczna stylistyka, Warsztat leksykologa i leksykografa, Wiedza o współczesnej polszczyźnie;*
- B) przedmioty komunikacyjne: *Retoryka w świetle pragmalingwistyki, Teoria komunikacji;*
- C) przedmioty związane z dyskursem równościowym: *Dyskurs równościowy i antyrównościowy, Edukacja antydyskryminacyjna, Lingwistyka płci, Retoryka dyskursu feministycznego;*
- D) związane z semantyką leksykalną: *Język a myślenie, Logika językowa;*
- E) przedmioty logopedyczne: *Lingwistyczne podstawy logopedii, Emisja głosu, Kultura żywego słowa.*

Moje działania dydaktyczne związane są z pracą na studiach licencjackich oraz magisterskich, opracowywaniem programów zajęć, sylabusów, modernizacją programów specjalności. Pierwszy z programów opracowałam wraz z mgrm Piotrem Klimczakiem w 1997 roku; dotyczył on edukacji językoznawczej na nowo otwieranym kierunku dziennikarskim; ostatnie zaś programy i modernizacje przedmiotów językoznawczych dotyczyły specjalności Kultura i praktyka tekstu. Twórcze pisanie, Retoryka stosowana – sylabus do zajęć *Dyskurs równościowy i antyrównościowy*; Komunikologii – sylabus do zajęć z *Edukacji antydyskryminacyjnej* oraz projektowanego przedmiotu *Elegancja wypowiedzi*.

Od 2016 roku jestem promotorką pomocniczą dwóch prac doktorskich (mgr Patrycji Krysiak oraz mgr Katarzyny Hołojdy-Mikulskiej), byłam także recenzentką kilkudziesięciu prac licencjackich oraz ok. 10 prac magisterskich.

Wrocław, 14 XI 2018.

Agnes Palas-Krysiak